Wydanie poranne

Rok III. Kraków-Podgórze, czwartek 24 sierpnia 1905. Nr 225.

NOWINY DLA WSZYSTKICH

DZIENNIK ILLUSTROWANY

Cena nru wszędzie 3 ct. (6 hal.)

PRENUMERATA w Krakowie i Podgórzu miesięcznie K. 1·40 za odnoszenie do domu dopłaca się 20 halerzy. Na prowincyi miesięcznie K. 1·50 Prenumerata za granicą: miesięcznie 1 mk. 50 fen., 2 franki 50 ct.

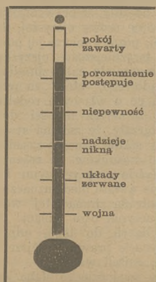
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: ulica Zacisze l. 7 (obok gmachu starostwa) Telefon Nr. 512.

Redaktor naczelny: LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje redakcya — (TELEFON 512) — od godziny 7 rano do godziny 8 wieczorem. — Rękopisów nie zwraca się.

„Nowiny“ wychodzą codziennie. — Cena numeru 3 centy — 6 halerzy. — W poniedziałki i dni poświąteczne 2 centy.

Telegraficzny barometr rokowań w Portsmouth.



Pokój.

Angielskie dzienniki ogłaszają z Portsmouth telegramy pełne optymizmu, uważając **zawarcie pokoju za absolutnie pewne**.

Konferencya nie zostanie zerwana; pośrednictwo Roosevelta odniosło skutek. — Japonia odstąpiła od niektórych żądań, Rosya zaniechała oporu i **porozumienie** ostatecznie jest **pewne**.

Co do warunków pokoju, to Rosya ma całą wyspę Sachalin, lub tylko część jej odkupić i to za sumę, której wysokość na wypadek niemożliwości zgodzenia się obu mocarstw, ustanowiłby osobno zwołany sąd rozjemczy. Cena kupna, oraz kwota, jaką Japonia otrzyma od Chin za odstąpienie im kolei wschodnio-chińskiej i od Rosyi za utrzymanie rosyjskich jeńców, wyrównałaby zupełnie koszta wojenne Japonii. Propozycya Roosevelta w praktycznem zastosowaniu przedstawia się w ten sposób, że Japonia ustąpi co do art. V, a Rosya co do art. IX.

(*Telegramy „Nowin“*).

Londyn. „Morning Post“ donosi z Portsmouth pod datą 22 bm.: Wkrótce podpisany będzie traktat pokojowy, opierający się na następujących postanowieniach:

Rosya zapłaci Japonii pewną sumę pieniężną za utrzymanie rosyjskich jeńców wojennych, jakoteż pielęgnowanie chorych i rannych; kwota ta jednak nie ma być wielką.

Rosya odstąpi północną połowę Sachalinu Japonii, zaś południową połowę zatrzyma, Japonia natomiast zrzeknie się żądania internowanych rosyjskich okrętów wojennych i ograniczenia rosyjskiej władzy na morzu na Dalekim Wschodzie.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Portsmouth: Jeżeli pełnomocnicy pokojowi odpowiednio do obecnych dyspozycyj zgromadzą się dzisiaj rano, posiedzenie to będzie bardzo **krótkie**. Jak słychać ma być konferencya odroczona aż do d. 25 bm. W tym dniu zamierzają pełnomocnicy zgromadzić się na to, aby — albo zgodzić się na pewne stanowcze warunki, albo ostatecznie stwierdzić brak porozumienia.

Londyn. „Daily Telegraph“ ogłasza następujący telegram z Tokio, wysłany dnia 22-go b. m.:

Urząd zagraniczny podaje do wiadomości brzmienie składającego się z 9 artykułów, a zawartego 13 b. m. traktatu z Koreą. W traktacie zawarto między innemi postanowienie, że właściciele okrętów są uprawnieni do dzierżawy ziemi, zakładania fabryk okrętowych i placów do lądowania. Traktat ma obowiązywać od dnia ratyfikacyi na lat 15.

Paryż. „Matin“ donosi z Portsmouth: Panuje tu przekonanie, że oświadczenie Mikada, jakie agent japoński Kaneko podał wczoraj do wiadomości Roosevelta, w każdym razie nie ma charakteru niepokojącego. Jeden z delegatów japońskich oświadczył pewnemu dziennikarzowi, że Japonia gotową jest poczynić ustępstwa, jeżeli Rosya również ze swej strony ustępstwa poczyni. Delegat ów skłaniał się do rozwiązania takiego, którego podstawę stanowiłoby wykupno Sachalinu przez Rosyan.

Dalsze telegramy na stronie 6.

Sytuacya na Węgrzech

Na radzie koronnej w Ischl sędziwy monarcha, idąc za głosem swych niefortunnych doradców, aprobował wszystkie propozycye barona Fejervary, który nadal utrzyma się przy rządach.

Zamęt na Węgrzech powiększy się więc jeszcze bardziej. Gabinet, który utrzymał się przy sterze, ma nadal rządzić na Węgrzech z zupełnem pominięciem parlamentu. Wszakże rządzono tak Austryą przez długi szereg lat, więc czemuż nie spróbować, czy się nie uda to samo na Węgrzech?

Baron Fejervary będzie próbował złamać przewagę opozycyi różnymi sposoby. I tak rząd zamierza wprowadzić powszechne, równe i bezpośrednie prawo głosowania. — Reforma ta, zdaniem bar. Fejervary'ego, ma obniżyć szanse partyi niezawisłości i wogóle obniżyć wpływ ludności rdzennie madziarskiej, przez dopuszczenie do głosu także obecnie ciemiężonych innych narodowości: Słowaków, Rumunów i Niemców. Baron Fejervary myśli, zapomocą tego wielce liberalnego prawa głosowania złamać aspiracye narodowe Węgrów.

Tkwi w tem jakaś ironia dziejowa! Ta Austrya, która zawsze stawała okoniem rozszerzeniu się prawa wyborczego, lękając się „demagogii“, teraz chwyta się tego środka na Węgrzech, uważając snadź „demagogię“ za mniejsze zło od tryumfu narodowych węgierskich dążności. Swego czasu partya niezawisłości na Węgrzech żądała powszechnego prawa wyborczego, wówczas jednak rząd sprzeciwiał się temu. Niektórzy opozycyoniści węgierscy są dzisiaj istotnie przeciwni radykalnej zmianie obecnego prawa wyborczego — większość wszakże, a przedewszystkiem hr. Apponyi oświadczyła się za reformą.

Zapewne więc w jesieni nastąpi rozwiązanie sejmu węg., a nowe wybory odbędą się już na podstawie powszechnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania. Sejm węgierski, który wyjdzie z tych wyborów, niewątpliwie będzie sejmem radykalnym socyalnie.

Interesujący w tej mierze artykuł ogłasza w „Zeit“ hr. Teodor Batthyany, członek partyi niezawisłości. Pisze on:

„Sejm węgierski, który wyjdzie z powszechnego głosowania, sejm *ludowy* wystąpi w pierwszym rzędzie przeciw idei *wielkomocarstwowej* i przeciw *militaryzmowi*, wymagającemu tak niesłychanych ofiar.— Sejm ten z pewnością zażąda zmniejszenia kontyngentu rekrutów, dwuletniej służby i oświadczy się za uznaniem sądów rozjemczych.

Nie można jednak oddzielić narodowych postulatów od ekonomicznych. Radykalny sejm ludowy, w którym madziarski żywioł, żądający samodzielności Węgier, bezwzględnie dominować będzie, nie poprzestanie na drobnych wojskowych ustępstwach, lecz z całą energią domagać się będzie utworzenia odrębnej, narodowej węgierskiej armii; wspólność armii musi zostać zniesiona, natomiast armia honwedów rozwinięta, jak tylko na to pozwolą finansowe siły Węgier. Węgry niewątpliwie także zażądają zmniejszenia *listy cywilnej*, aby oszczędzone pieniądze można było użyć na cele humanitarne.

Jakiż więc będzie rezultat ogólnego pra-

wa głosowania? Radykalne społeczne i ekonomiczne reformy, walka z wielkomocarstwową ideą i walka z militaryzmem. Natomiast wzmożenie żądania unii personalnej i gwarancyi ściśle konstytucyjnych rządów, z tymi faktami muszą się liczyć sfery rządowe, a im wcześniej go sobie uświadomią, tem mniej doznają rozczarowań. Bomba, którą pan Fejervary chciał rzucić w obóz koalicyi, poleciała w innym kierunku".

List otwarty
do młodzieży szkolnej w Królestwie Polskiem.

(Dokończenie).

„Wasz czyn przynosi owoce, jest hołdem, oddanym słusznym prawom, protestem przeciw uciskowi. On rzucił włócznię do obozu nieprzyjacielskiego i dorośli muszą wam pomódz teraz odebrać ją z powrotem. Czyn wasz — to chorągiew płomienna z orłem białym, wzniesiona wysoko ponad Polską, widoczna we wszystkich krajach. Rodakom waszym nie wolno dopuścić, aby chorągiew ta opadła na mocy jakiejś kapitulacyi. Tak, czyn wasz jest pożyteczny, cel — nie urojony, bo celem tym — rozdzwonić w Polsce rosyjskiej wszystkie usta mową polską, język Mickiewicza posadzić, jak króla, na tronie wszechnicy warszawskiej, we wszystki h szkołach i tym sposobem najwyższe to dobro duchowe, tę swobodę zapewnić wszystkim pokoleniom i klasom i już na zawsze ją utwierdzić.

Wielu, którzy z daleka patrzyli na przesilenie państwa rosyjskiego na wschodzie azyatyckim i w Europie, nasuv ały się potężne wrażenia, płynące z daleko idących wypadków: walki na lądzie i morzu, niezliczone klęski, oblężenia, osaczenia, starcia się straży przednich, przerażające bitwy w otwartem polu, generałowie, którzy umierali lub poddawali się, admirałowie którzy szli na dno lub w niewolę; potem wewnątrz państwa: zamachy na książąt, ministrów, gubernatorów, policyantów wyższych i niższych, ogromne strejki, rzezie w Petersburgu, Tomsku, Kursku, Żytomierzu, Baku, Łodzi, Warszawie, Odesie, Niżnym Nowogrodzie; powstania chłopskie i robotnicze, bunty we flocie i nieporządki w wojsku, bezrząd krwawy pośród obłudnych kroków naprzód i cofnięć się godnych pogardy starego porządku, — wszystko to przez przeciąg dwuletni do tego stopnia ogłuszyło, zaślepiło, otumaniło ogół czytający, że stracił wszelką zdolność oryentowania się w tem, co w postępkach tych i wypadkach jest istotne, i choć wiele z tego, co jest pełne zgrozy, ma znaczenie jedynie przemijające.

Pewne jest wszakże, iż powstanie młodzieży polskiej przeciw szkole rosyjskiej ma znaczenie trwałe.

Znam wszystko, co przeciw wam było podnoszone, a mianowicie, że bojkot szkolny, który rozpoczął się na tle ogromnie idealnego zapału, doprowadził przez bezczynność do nadużyć, — że szkoła rosyjska lepsza jest, niż żadna, że wkońcu działacie w myśl rządu rosyjskiego, który niczego tak nie pragnie, jak uczynić młodzież polską niezdolną do życia praktycznego.

Wszystkie zarzuty nie wywierają jednak na mnie żadnego wrażenia. Bezwątpienia znajdują się między wami tacy, którym wyjście ze szkoły daje pohop do zepsucia. Są jednak i pozostaną wyjątkami. Wy, pozostali, musicie wszelkiemi siłami starać się o zdobycie wiedzy chociażby na drodze tajnego nauczenia, chociażby musząc kryć swe książki. Rzecz prosta, że nic gorszego by nie było, dla młodzieży polskiej jak zostać ciemną, a przez ciemnotę tę bezsilną. Wiedza jest nietylko, ogółem biorąc, siłą, ale przewagą w rękach waszych nad wrogami, najostrzejszą bronią, najlepszym orężem, źródłem bogactwa duchowego i materyalnego. Waszem dążeniem nie jest nic innego, jak uzyskać zapewnienie otrzymywania wiedzy w języku ojczystym. I obecnie dla dorosłych rodaków waszych uczyniliście rzeczą sumienia nieustępowanie, dopóki nie wywalczone będzie dla was pierwsze, wielkie, powszechnie ludzkie dobro — możność mówienia we własnym języku, za którą pójdzie swoboda polityczna.

Nagół słuszna jest zasada polityczna, że nie stawia się na wyłomie dzieci. Dziś jednak wy stanęliście na nim same i to jest czemś wielkiem. W Polsce pokazało się, że urodzeni najpóźniej, że ci, którzy, bez względu na krótkość doświadczenia osobistego, mają najdłuższe doświadczenie dziejowe, że ci młodzi, są w rzeczywistości najstarsi. Jakieś tchnienie, pełne odwagi, dawnych bohaterów i bohaterek przeszło ponad głowami waszemi i porwało was za sobą.

Naród, którego dzieci zaszły tak daleko, jak wy, ma z konieczności przyszłość w swoich rękach. Mowa, która tak ukochana jest, jak mowa polska umiłowana jest przez was, posiada niewątpliwie potężną siłę rozszerzania się. Widoczne jest to chociażby z tego, że zakres jej pomimo ucisku ze strony dwóch mocarstw rozszerza się z dniem każdym bardziej.

Wyście odczuły, że prawem najświętszem jest używanie mowy ojczystej, kształcenia się w niej, poznawanie za jej pomocą przeszłości i teraźniejszości ojczyzny waszej. Wyście zrozumiały całą zbrodniczość systemu rządowego, który za przestępstwo uważa to, co u własnych rodaków uważa za cnotę, za wyraz miłości do ojczyzny. Wyście dojrzały, że zmiana systemu językowego w szkole oznacza zasadniczą zmianę wogóle stosunków. A zrozumieniu temu nadalyście sankcyę czynu i wolę swą objawiliście światu niedwuznacznie. Rosyanie nie potrafią złamać tej woli waszej. Oby nie uczynili tego Polacy! Rodzicom, którzyby dążyli do tego, odpowiadajcie: Nasze poczucie prawa silniejsze jest i subtelniejsze, aniżeli wasze.

Z istoty swej dziecko słabe jest i miękkie. Jeśli roztrzepane jest, opór jego trwa krótko, jeśli kłótliwe, pochodzi to przeważnie z złej woli, ponieważ nie może

---

26) KOLOMAN MIKSZATH

Czarodziejski parasol.

Powieść z węgierskiego.

Mój ojciec kupował od niego wino, a ilekroć zrobili dobry interes, hrabia częstował ojca naparsteczkiem tego wina. Naturalnie ojciec, jako zapalony handlarz win, ustav nie molestował hrabiego, aby mu sprzedał wiadro, albo dwa wiadra tego wina, ale hrabia nie chciał o tem słyszeć:

„Nawet cesarz Franciszek nie ma dość pieniędzy na to, aby kupić to wino".

Otóż razu pewnego, gdy znowu oblewali interes, mój ojciec począł wzdychać: „Ach, co to za boski kordyał! O, gdyby tak moja chora żona mogła bodaj przez dwa tygodnie pokrzepiać się codziennie naparstkiem tego wina, pewny jestem, żeby wyzdrowiała".

Te słowa wzruszyły szlachetnego hrabiego, posłał po piwniczego i polecił mu: „Napełnij flaszkę podróżną pana Gregoricsa winem z tej beczki".

W kilka dni potem przybyli do zamku goście, kilka ładnych dam, które hrabia chciał także uraczyć nektarem, ale piwniczy zameldował:

„Ani kropli wina już nie ma".

„Gdzież się podziało!" — pytał hrabia zdumiony.

„Wszystko weszło do flaszki podróżnej pana Gregoricsa, nawet było jeszcze zamało".

Mój stary kazał sobie bowiem sporządzić bednarzowi, Pivakowi, trzywiadrową „flaszkę" (stary Pivak jeszcze żyje i wspomina o tem nieraz), którą umyślną furmanką zawiózł do Zemplina, aby w ten sposób wejść w posiadanie wina.

— Ale dobre, bo dobre! Pij pan jeszcze kieliszeczek na drogę, panie Stolarzyk.

Skoro tylko notaryusz pożegnał się, Gregorics zawołał służącego Matyko:

— Skocz zaraz do blacharza i kup u niego kocioł miedziany. A potem sprowadź mi tu dwu murarzy, niech kosztuje co chce. Tylko, żebyś mi pary z gęby przed nikim nie puścił!

To właśnie była słaba strona Matyki. Gdyby mu przynajmniej nie zakazano gadać o tem! Wtedy możeby jeszcze zdołał zamilczeć o zleceniu, jakie otrzymał.

Nim zmrok zapadł, kocioł i murarze byli na miejscu.

Paweł Gregorics zawołał obu rzemieślników do swej kancelaryi i zamknął drzwi.

— Umiecie milczeć?

Murarze spojrzeli po sobie, podrapali się po głowie, a po chwili starszy z nich odezwał się:

— Juści, każdy człowiek umie milczeć, zaczyna to już umieć, gdy na świat przyjdzie. I dopóki nie nauczy się gadać, to mu i nie trudno.

— Później można też spróbować, rzekł młodszy murarz, jeźli się opłaci.

— Wam się opłaci. Dostaniecie każdy po pięćdziesiąt guldenów, jeżeli dzisiejszej nocy zrobicie w murze otwór, w którym by się kocioł zmieścił, i potem dziurę zamurujecie tak, żeby nikt miejsca zamurowania nie poznał.

— Tylko tyle?

— Tylko tyle. A następnie, jak długo będziecie milczeli, właściciel domu wypłacać wam będzie rocznie po 50 guldenów.

Murarze znowu spojrzeli po sobie a starszy oświadczył:

— Ha no, zgoda. Weźmiemy się do roboty. Gdzie trza kocioł wmurować?

— Zaprowadzę was na miejsce.

Gregorics zdjął z gwoździa zardzewiały klucz, i choć ledwie nogami powłóczył, powlókł się z robotnikami przez dziedziniec.

— Idźcie za mną!

Przeszedł przez ogród. Za ogrodem stał „Libanon", mały domek kamienny, otoczony sadem dwumorgowym prześlicznych jabłoni. Pyszne jabłka rosły tutaj. Dla tych jabłek Gregorics kupił ten domek od pewnej wdowy i podarował go Jerzemu, na którego imię posiadłość była zapisaną. Dopóki Jerzy wraz z Kupeckym byli w domu, tam mieli swoją kwaterę, teraz dom stał pustką.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

odmówić sobie rozkoszy szkodliwej i niszczącej, na którą ma ochotę. W dziejach świata nie widziano dotąd, by dzieci powstały przeciw nauczycielom i zwierzchności w imię jakiej idei moralnej lub politycznej.

Politycznej, mówię, ponieważ młodzież polska okazała nietylko poczucie narodowe i zmysł prawa, ale także zrozumienie zagadnień politycznych. Zrozumiała, że chwila nadeszła, kiedy powiedzieć potrzeba: dziś lub nigdy! Dojrzała, że, jeśli Królestwo Polskie nie wyzwoli się dziś, kiedy carat upada pod klęskami w Azyi i wstrząśnięty jest w swej powadze w Europie, to będzie musiało oblec się w żałobę na całe nowe stulecie i posypać głowę popiołem.

Ale to się nie stanie.

Teraz, właśnie teraz nadeszła wielka chwila. Teraz kraczą wszystkie kruki. Niedługo zaczną śpiewać skowronki. Teraz płomienieją wszystkie serca, w których tylko jaśnieje choć iskra ognia świętego dla wolności. Słońce swobody stoi już krwawo u widnokręgu. Ale wkrótce zacznie się podnosić, oświetlając i złocąc wszystkie ludy uciśnione wielkiego państwa rosyjskiego.

Wy, młodzież polska, uwierzyliście w to! Wiara nasza, jak i czyn przynosi Wam chlubę. Niech żyje Polska, która odrodziła się w Was na nowo! Niech żyje Wolność, której podstawy Wy zdobędziecie! I niechaj zapał, który odczuwacie w zaraniu młodości, przechowa się czysty i nieostudzony w duszach Waszych, abyście go przechowali przyszłym pokoleniom.

Jerzy Brandes.

Po japońsku.

Korespondent „Frakfurter Ztg“ donosi z Tokio, że w urzędowym organie „Kwampo“ ukazało się rozporządzenie mikada, na mocy którego umundurowanie żołnierzy japońskich będzie znacznie uproszczone.

Jeszcze uproszczone? W stosunku do efektownych mundurów wojsk europejskich było ono już tak proste, że wydawało się nieprawdopodobnem, aby w tym kierunku jeszcze dalej posunąć się można. A jednak stało się. Z rozkazu mikada wszystkie rodzaje wojska japońskiego, a więc, piechota, konnica, artylerya, pionierzy i t. d., otrzymają mundur jednolity z koloru bronzowego. Nie będzie odtąd żadnej różnicy w ubiorze gwardyi i zwykłych pułków liniowych, prócz małego znaczka na czapkach; nie będzie też żadnej różnicy między ułanem świetnym a piechurem zwykłym. I nie dość tego. Mundur jenerała i szeregowca to dwa bliźnięta o ziemistej cerze. Pierwszemu dodano tylko szlify bardzo skromne, nic więcej; świecące guziki zmieniono na szare, matowe. Skasowano wszelkie złocenia, sznury, lampasy, gwiazdy, hełmy i t. p. Słowem, cała dekoracya mundurowa należy już do przeszłości.

To wynik doświadczeń, zebranych podczas wojny ostatniej. Pole bitwy wywiera wrażenie pustki. Żołnierz leży przeważnie na ziemi i niczem od ziemi różnić się nie powinien. Błyskotki żołnierzy i oficerów europejskich to cel wyborny dla wroga. Japończyk woli bezpieczeństwo niż paradę. Nic nie powinno błyszczeć na żołnierzu; ani rękojeść pałasza, ani lufa, ani guzik, ani sznur złoty. Wszystko to powinno być matowe, jak najwięcej zbliżone do barwy ziemi, kamienia, drzewa.

Zarzucają Japończykom, że ślepo naśladują Europę. Naśladują, to prawda, ale nie ślepo. Dowiedli tego w reorganizacyi swojej armii i nietylko w umundurowaniu, lecz i w mustrze żołnierskiej. Tak zwane parady wojskowe mają w Japonii inny charakter, niż w Europie. Niema tej spekulacyi na efekt zewnętrzny, niema tego pedantyzmu popisowego w ruchach i chwytach przy mustrze. Tam dbają o to, aby każdy żołnierz umiał się z bronią obchodzić, ale gdy na komendę: „Broń do nogi!“ kilku żołnierzy spóźni się o jedną trzecią sekundy, to z tego powodu żaden oficer nie robi awantur, żaden podoficer nie częstuje szturchańcami rekrutów. I stosunek żołnierzy do przełożonych jest zgoła inny, niż u nas. Zwykła to rzecz w Japonii, że prosty szeregowiec zapala sobie papierosa o cygaro oficerskie. I komenda brzmi jakoś inaczej. Mniej hałaśliwie i groźnie, bardziej jak spokojne rozporządzenie, niż rozkaz surowy.

Korespondent „Gazety frankfurckiej“ zwraca także uwagę na różnicę biurokratyzmu japońskiego i niemieckiego. — W Niemczech urzędnik pocztowy ma zwykle taką minę, jakby łaskę robił publiczności. Człowiek niemal się boi, przystępując do okienka. W Japonii urzędnik, to [illegible] uprzejmy, który rozumie dos[illegible] że on jest dla publiczności, nie [illegible]liczność dla niego.

Gdy w Niemczech ktoś zapomni we właściwym czasie zapłacić podatków, otrzymuje natychmiast groźne wezwanie: „Jeżeli w ciągu trzech dni nie zapłacisz, przyślemy ci komornika“. W Japonii inaczej. Tam urząd podatkowy wysyła list grzeczny: „Pozwalamy sobie przypomnieć panu, że czas zapłacić podatki, lub podać przyczyny, dla których pan zapłacić nie możesz“.

Kto w Niemczech chce zająć stanowisko konduktora na kolei państwowej, musi wykazać co najmniej 10-cio letnią służbę wojskową i rangę podoficera, bo w przekonaniu militarystów pruskich, tylko wysłużony żołnierz daje gwarancyę, że będzie dobrze dziurkował bilety i kontrolował publiczność. W Japonii stanowiska konduktorów zajmują 16-sto letni chłopcy.

Dziwna przygoda.

(Opowiadanie z angielskiego.)

Parę miesięcy temu, późnym wieczorem siadałem do tramwaju parowego, chcąc jechać do domu, gdy nagle ktoś dotknął mej ręki.

— Przepraszam pana... mam maleńką prośbę.

Obejrzałem się. Przedemną stał młody, trzydziestoletni człowiek, wytwornie ubrany, z monoklem w oku.

— Co pan sobie życzy? — zapytałem uprzejmie.

— Pieniędzy! — odparł z uśmiechem. — Tak się zdarzyło, że niemam grosza w kieszeni, a chcę pojechać tramwajem, gdyż się spieszę. Czyby pan nie zechciał mi pożyczyć dwóch pensów?

— Z przyjemnością. Proszę pana!

— Ale pozwoli pan, że pieniądze zwrócę, żebym tylko wiedział komu...

Machinalnie podałem mu swój bilet wizytowy, on się wywzajemnił. Wskoczyłem do wagonu, nieznajomy poszedł do kasy kupić bilet.

W wagonie spojrzałem na bilet. Wyczytałem na nim nazwisko: „Wiliam Fanton“, schowałem bilet do kieszeni i za pięć minut zapomniałem o przygodzie.

Było to w piątek. We wtorek następny otrzymałem list od Fantona, pisany w jednej z pierwszorzędnych restauracyi. Do listu dołączone były dwie marki pensowe i bilet do teatru na dzień następny. Fanton przeprasza, że ośmiela się przysłać mi bilet, ale dostał go darmo i będzie mu bardzo przyjemnie, jeżeli z niego skorzystam.

Nazajutrz poszedłem do teatru. Obok mnie siedziała młoda, śliczna panienka z wujem, jak się dowiedziałem z podsłuchanej rozmowy. Panienka spojrzała na mnie z dziwnym przestrachem.

Po pierwszym akcie wuj wyszedł z sali, a panienka zwróciła się do mnie żywo.

— Przepraszam, pan zajął cudze miejsce.

Pokazałem sąsiadce bilet, aby jej dowieść, że legalnie zajmuję miejsce. Chciała coś odpowiedzieć, lecz w tej chwili wszedł wuj.

Po drugim akcie wuj znów wyszedł.

— Czy pan przyszedł za niego? — usłyszałem zapytanie — mów pan prędzej.

— Tak — odparłem — przyszedłem za kogoś innego.

— To dobrze — odezwała się, wzdychając z ulgą.

W tej chwili uczułem, że sąsiadka wsuwa mi do ręki zapieczętowaną kopertę.

Przez cały trzeci akt trzymałem kopertę w ręku, nie wiedząc, co z nią zrobić. Gdy kurtyna spadła, sąsiedzi moi zniknęli szybko.

Po wyjściu z teatru wstąpiłem do pierwszej kawiarni, zamówiłem filiżankę kawy i rozpieczętowałem list.

Jakież było moje zdumienie, gdy w kopercie znalazłem drogocenny pierścionek damski i czterdzieści sztuk banknotów 5-funtowych. Przytem żadnego listu, ani jednego słóweczka.

Zatopiony w domysłach, powróciłem do domu, lecz tu spotkała mnie znowu niespodzianka.

W mojem kawalerskiem mieszkaniu zastałem wszystko przewrócone „do góry nogami“. Wszystkie szuflady, szafy, stoliki były poodrywane i otworzone. Ktoś złożył mi wizytę niespodziewaną. Wprawdzie nie bardzo się pożywił, wszystko, co mi zabrano, przedstawiało wartość najwyżej 25 funtów. Ale co najciekawsze, złodzieje zostawili list następujący:

„Panie! Człowiek o pańskiej powierzchowności i pańskiej szczodrobliwości mógłby prowadzić wystawniejsze nieco życie. Zwłaszcza nie do darowania jest pańska piwnica i spiżarnia. Twój nie tyle rozgniewany, co zasmucony W. F.

W. F... — pomyślałem — to chyba Wiliam Fanton. Czyżby kradzież w mojem mieszkaniu i przygoda w teatrze miały z sobą jakikolwiek związek? To rzecz wątpliwa. Coby to był za interes dla złoczyńców ofiarować mi 200 funtów i kosztowny pierścień, aby w tym czasie okraść mnie na 25 funtów?!

Ta dziwna przygoda pozostałaby niewytłumaczoną, gdyby nie dziwniejsze jeszcze powikłanie zdarzeń.

Nazajutrz, wychodząc na miasto, wziąłem owe 200 funtów do kieszeni i pierścień na palec, obawiając się zostawić kosztownych rzeczy w domu. Na mieście spotkałem niespodzianie starego przyjaciela, Harrego Silvestre'a, który powrócił niedawno z Afryki południowej. Wieczorem byliśmy razem na obiedzie w klubie.

Harry w bardzo zajmujący sposób opowiadał o wojnie. Mówił takie rzeczy, o których nie można się było dowiedzieć z gazet, ani z raportów ministeryum wojny.

Aby otrzymać posadę urzędnika pocztowego, który sprzedaje marki przy okienku, trzeba mieć w Niemczech przynajmniej świadectwo, uprawniające do służby jednorocznej w wojsku. W Japonii młode panienki sprzedają marki pocztowe. Listonosz niemiecki jest zawsze sierżantem wysłużonym; listonoszem japońskim może zostać każdy, kto umie czytać i pisać i kto zdał egzamin ze znajomości miasta.

W Niemczech na awans liczyć może tylko taki policyant, który codziennie zamknie kogoś w areszcie i przedstawi komisarzowi tuzin denuncyacyj o naruszenie porządku publicznego, lub przekroczenie przepisów policyjnych. w Japonii awansuje ten przedewszystkiem, kto w roli policyanta unika skarg i aresztowań, a oddziaływa umiejętną perswazyą na uspokojenie ludzi niesfornych. I dlatego w Berlinie policyant zawsze wrzeszczy i za kark łapie, i do cyrkułu prowadzi, a w Tokio przemawia do rozumu, ostrzega i tylko w ostatecznym razie używa siły fizycznej. A mimo to dobrze się dzieje w Japonii. Dziwny kraj! dziwni ludzie!

Z KRAJU.

Siercza przy Wieliczce, 20 sierpnia. — Prof. L. Młynek zrobił 18-go b. m. bardzo miłą niespodziankę, urządzając nam w parku dworskim wielki festyn ludowy. Protektorat objęła właścicielka parku, p. hr. Bielińska, zwana powszechnie śród ludu „naszą matusią". P. Młynek dał sierskim festynem przykład ludowi wiejskiemu, jak się ma bawić z korzyścią dla siebie i dla drugich. Bo rzeczywiście było to coś nadzwyczajnego. — Uroczystość grunwaldzka, loterya fantowa, przedstawienie opery ludowej, pustelnik, wróżki, koło szczęścia, strzelnica, huśtawka, jazda na ośle, śród tego koncerty naprzemian: muzyki dętej, orkiestry mandolinowej i chórów — a w końcu zabawa ludowa i obraz żywy, przedstawiający napad zbójców na przejeżdżającego kupca w lesie — wszystko to razem wzięte, robiło wrażenie starogreckich igrzysk pod gołem niebem. Przeszło dwutysięczny tłum zgromadzonego ludu pospołu z inteligencyą wielicką i krakowską ani na chwilę nie mógł się oderwać od zabaw festynowych. Zapomniano o bufecie, który przyrządziły sierskie kobietki z p. Młynkową na czele — i dopiero korzystano z niego obficie, skoro się przedstawienia skończyły.

Wszystkiemi zabawami kierował sam p. Młynek, według z góry obmyślanego planu. Oprócz p. Młynka i jego żony, zasłużyli się niemało około urządzenia tak wspaniałej zabawy w Sierczy, pp.: Woroń, Adamczyk wójt sierski, T. i J. Markowscy, Kl. Oprych, Garycki, Lepiarz, J. Baran, cała familia Lebiedzkich, J. Cholewa, Piechówka P. — i kilku innych ze Sierczy; z kobiet: Flasińska, M. Oprychowa i Worońka. Dużo się przyczyniła także do festynu p. hr. Bielińska, która bezpłatnie udzieliła parku, pp.: hr. Szembekowa z córkami, Scheuringowa z córkami, Lachmeyr, Borzęcka, starosta Szczerbiński, Małuszyńscy i i.

Podnieść należy także zasługę uczniów gimnazyalnych i realnych z Wieliczki, którzy pod kierunkiem swego kolegi, p. Stempniowskiego, prześlicznie grali na mandolinach, a także śpiewali w męskim chórze, pod kierunkiem p. Mydlarczyka. Wielce także poparli uroczystość festynową pp. urzędnicy ze salin wielickich, ze straży skarbowej, od kolei, od podatku — a przedewszystkiem nasi dzielni krakowianie, którzy licznie przybyli na festyn do Sierczy. Wymienić wkońcu wypada ofiarodawców, pp.: Götza z Okocimia, Selinga z Izdebnika, Niedzielskiego ze Śledziejowic, Małuję z Wieliczki, Tow. Szkoły Ludowej, Tow. okręgowe rolnicze z Wieliczki, ks. Raźnego z Grabia — wreszcie życzliwych festynowi włościan i górników ze Sierczy, Wieliczki i okolicznych wsi, którzy hojnie nadesłali fanty na loteryę.

Festyn sierski, który wypadł nadzwyczaj imponująco, pozostanie długo w pamięci ludu wielickiego i sąsiedniego, a w życiu Sierczan będzie chwilą przełomową wspólnej miłości i zgody, zarówno w pracy, jak i wśród zabawy. — Pieśni, mowy i hasła, które słyszeli podczas festynu, głęboko i na długi czas wyryły się im w duszy. Prof. Młynek który już po raz czwarty podobny festyn urządził dla ludu w różnych okolicach naszego kraju — może być dumny ze swej pracy nad ludem.

Komitet Wystawy przemysłowo-rolniczej w Tarnowie z powodu licznych próśb ze strony pp. przedsiębiorców zmuszony był teren wystawowy rozszerzyć i termin zgłoszeń przedłużyć do dnia 10 września b. r.

Krynica 22 *sierpnia.* (*Wiec gości. — Rezolucya. — Oburzenie dla starosty nowosądeckiego. — Odmówienie podziękowania namiestnikowi*). Przy udziale kilkaset gości kąpielowych odbył się dnia 21 b m. wiec gości w sprawie podniesienia uzdrojowiska Krynicy. Wiec zagaił poseł dr Binder, którego wybrano przewodniczącym. Po otwarciu wiecu, referent p. Olszewski dyrektor biura ligi „Pomocy przemysłowej" w wyczerpującej mowie wykazał rażące braki i niedomagania w uzdrojowisku Krynicy i wskazał sposób oraz środki usunięcia tychże w miejscowości słusznie „perłą zdrojowisk polskich" nazwanej.

Zgromadzeni przyjęli jednogłośnie następujące postulaty:

Zmiana systemu administracyi zdrojowiska, sprowadzanie większej ilości wody mineralnej, ustanowienie komitetu z gości kąpielowych, celem doglądu kąpieli borowinowych, wybudowanie nowych łazienek mineralnych i borowinowych, oraz wystawienie nowego zakładu hydropatycznego odpowiadającego wymogom hygieny, rozszerzenie wodociągów i zaprowadzenie światła elektrycznego, regulacyę rzeki Kryniczanki, budowę kolei z Muszyny do Krynicy, uporządkowanie komunikacyi pocztowej, gdyż krakowskie dzienniki wychodzące o godz. 6 wieczór, dochodzą tu do rąk adresatów dopiero drugiego dnia o godz. 2 po południu, polepszenie bytu teatru w Krynicy i muzyki zdrojowej.

Również odrzucił wiec wniosek przewodniczącego i postanowił nie wysyłać podziękowania namiestnikowi hr. Potockiemu, gdyż ten nic dla Krynicy nie przedsięwziął, natomiast przystąpić do Tow. przyjaciół Krynicy.

Zauważyłem jednak, że Harry nie był w humorze. Przy kawie zapytałem go o powód smutku.

— Martwi mnie postępowanie Toma... znasz przecież mego młodszego brata?

— A jakże, spotykałem go często, ale to już dość dawno. W ostatnich latach nie widywałem go wcale.

— Więc wyobraź sobie, że ten głupiec wpakował się w obrzydliwą sprawę. Trzeba ci wiedzieć, że Tom zaręczył się z córką pułkownika Cartryte, miss Lucy i że zaręczyny te obecnie zostały zerwane. Stary był zawsze przeciwny temu małżeństwu, zwłaszcza, że Tom prowadził się nie bez zarzutu. Smarkacz wlazł w bardzo brzydkie towarzystwo. Łotrzy jacyś wciągnęli go do gry i ograli do suchej nitki. Chłopak narobił długów. Chcąc się wykręcić, sprzeniewierzył pieniądze firmy, w której pracował. Ma się rozumieć przegrał je. Pułkownik zabronił córce widywać się z Tomem. Pomimo to, miss Lucy naznaczyła mu spotkanie we środę. I wiesz, co ten cymbał zrobił? Przedewszystkiem spotkał się z koleżkami, którzy go spoili, okradli poprostu i zostawili na los szczęścia. Po przebudzeniu Tom zrozumiał, że wszystko przepadło, że zaspał spotkanie z miss Lucy. Siedzi teraz w swoim pokoju i myśli seryo o samobójstwie. Co z takim osłem robić?

— Brzydka sprawa. Czy dużo przegrał?

— Dwieście funtów.

— Czy mógłbym się z nim widzieć?

— Będę ci bardzo wdzięczny. Nie wiem sam, co z nim począć.

Tom, przystojny, miły, 22 letni chłopak, był blizkim obłąkania. Spostrzegłem odrazu, że prawienie morałów do niczego nie doprowadzi.

— Powiedz mi pan wszystko szczerze, być może, że będę w stanie panu dopomódz.

Tom opowiedział otwarcie swoją historyę. Gdy skończył, wziąłem go za rękę i odezwałem się:

— Nie rozpaczaj pan! Zdaje się, że...

Nagle Tom chwycił mię za rękę i z wściekłością ryknął:

— Do stu dyabłów! Zkąd pan masz ten pierścionek?

Spojrzałem na Toma, na pierścionek i domyśliłem się wszystkiego.

— Ten pierścionek dostałem od panienki — odparłem z uśmiechem.

— Kłamiesz pan!

— Spokojnie, młodzieńcze! Jeżeli będziesz pan grzeczny i przyzwoity, zaraz sprawę wyjaśnimy. Miałeś się pan widzieć wczoraj wieczór z miss Lucy, tak?

— Tak.

— Gdzie?

— Co to pana obchodzi?

— Czy może w teatrze?

Tom spojrzał na mnie zdumiony.

— Widzę, że się nie omyliłem. A teraz powiedz mi pan, czy do pańskich niebezpiecznych przyjaciół nie należał młodzieniec trzynastoletni elegancik, z monoklem na oku?

— Owszem, to Walter Fannel. Bardzo przyjemny człowiek. Nie wierzę, aby on należał do kradzieży.

— Może pan masz słuszność, ale tymczasem weź ten pierścionek i 200 funtów, które ci przysyła pewna osoba. Radzę panu, abyś temi pieniędzmi pokrył sumę... pożyczoną od firmy, a potem pogodził się z tą osobą. Ona dla pana jest bardzo dobrą, nawet za dobrą...

— A teraz ty, Harry, pozwól ze mną, będziesz mi potrzebny.

Udaliśmy się bezzwłocznie do biura policyi. W kilka godzin później Walter Fannel, czyli Wiliam Fanton, został aresztowany. Obecnie odsiaduje w więzieniu dość długą karę, na jaką sąd go skazał.

Sprawa się wyjaśniła ostatecznie. Miss Lucy dowiedziała się, że Tom szuka pieniędzy, aby pokryć deficyt. Wystarała się o potrzebną sumę i wyznaczyła lekkomyślnemu eks-narzeczonemu spotkanie, aby wręczyć mu pieniądze i jednocześnie zwrócić pierścionek zaręczynowy. Kupiła trzy bilety do teatru, jeden z nich posłała Tomowi, a wuja namówiła, aby z nią pojechał do teatru.

Tymczasem Tom bilet zgubił, a właściwie został mu z innemi rzeczami ukradziony przez Fantona i dostał się w moje ręce.

Fanton chciał widocznie połączyć przyjemne z pożytecznem. Mnie wysłał do teatru z ukradzionym biletem, aby tymczasem okraść moje mieszkanie. Ale sprytny zamiar się nie udał.

Dla Toma lekcya, jaką otrzymał, okazała się zbawienną. Podobno poprawił się zupełnie. Przed paru dniami spotkałem go w parku. Siedział w powozie z pułkownikiem i z miss Lucy; udał, że mnie nie poznaje... Niewdzięcznik!

Wielce zadowoleni wracali goście z koncertu p. Bohnes Hellerowej znanej artystki operowej, w którym brali współudział dyrektor muzyki zdrojowej p. Wroński, z znaną 15-letnią pianistką p. Pauliną Grossberg z Krakowa i p. Nowacki artysta sceny lwowskiej.

Muszyna *22 sierpnia. (Frekwencya gości).* Muszyna rozwija się coraz bardziej — przybywa tu z każdym dniem mnóstwo letników, dla pięknej okolicy obfitującej w źródła mineralne, oraz ze względu na taniość artykułów żywności i mieszkań.

Liczba gości do dziś dnia wynosi 256.

Co słychać w mieście?

Dnia 24 sierpnia

KALENDARZ.

Dziś we czwartek Bartłomieja apostoła.— Jutro w piątek Ludwika króla i Patrycyi.— Pojutrze w sobotę Zephyryi, Aleksandra i Wiktoryi.

Czwartek.

Operetka lwowska w parku krakowskim: Dziś ostatnie pożegnalne przedstawienie „Małżeństwo na żart" sensacyjna operetka w 3-ch aktach Franciszka Lehara (kompozytora „Druciarza").

Z teatru miejskiego. Z powodu wielkiej ilości niczem nieuzasadnionych próśb o udzielenie wolnych biletów wstępu do teatru, dyrekcya teatru zawiadamia, że stanowczo żadnych wolnych biletów wstępu wydawać nie będzie.

Z teatru „Fenomen". Dziś i dni następnych nastąpi 2-ga serya z produkcyi kinematograficznych z zupełnie nowym programem. Zarząd teatru mając na celu popularyzowanie dzieł techniki inżynierskiej oraz cudów przyrody ze szczególną staranności wybrał z dużego zapasu rzeczy godne widzenia, które przemkną się dzisiaj i dni następnych przed oczami widzów. Dopełnią całości programu epizody z wojny rosyjsko japońskiej, tudzież sceny z życia sportowego oraz nadzwyczaj komiczne sceny.

Wszelkie usterki jakie się zakradły w pierwszych przedstawieniach zostały zupełnie usunięte, tak że obecnie wykonanie nie pozostawia nic a nic do życzenia i śmiało może rywalizować z przedsiębiorstwami cudzoziemskiemi.

Dola pomocników handlowych. We czwartek popołudniu odbędzie się posiedzenie wydziału Kongregacyi kupieckiej, który przyjmie do wiadomości wybór delegatów młodzieży handlowej i zastanowi się, w jaki sposób prowadzić z nimi układy, w sprawie postulatów pomocników handlowych.

O ile się informujemy ma młodzież handlowa obecnie za sobą przeważną część kupców. Starszy Kongregacyi p. Henryk Schwarz uważa również żądania pomocników w znacznej części za słuszne (z wyjątkiem kilku punktów np. zamykania sklepów korzenno-śniadankowych o 10-tej wieczór) i ze swej strony będzie je popierał. Jest także przeciwny używaniu handlowców do obsługiwania gości przy obiadach i kolacyach.

Przy tej sposobności zaznaczamy jako *curiosum*, że otrzymaliśmy list przez nikogo nazwiskiem nie podpisany, a mający pochodzić rzekomo od „pomocników handlowych" p. H. Fritscha z Małego Rynku, z żądaniem sprostowania na podstawie § 19 i z oświadczeniem, że im u pana F. bardzo dobrze, że nie mają żadnych żądań, że pan F. jest pierwszy gotów do wszelkich ustępstw dla swych pracowników etc. etc.

Sposób powstania tego szczególnego anonimu każdy snadnie sobie wyobrazi. Radzibyśmy jednak szczerze byli, gdyby wszystko, co list zawiera, było prawdą.

Stosunki na krakowskim dworcu panujące są przedmiotem ustawicznych skarg zarówno mieszkańców Krakowa jak i przejezdnych. Wobec ożywionego ruchu kolejowego na linii Wiedeń—Lwów, rozmiary dzisiejszego dworca okazują się stanowczo za szczupłe i koniecznem jest, albo jego rozszerzenie, lub zbudowanie nowego. Lwów otrzymał już stosowny dworzec, nasze miasto przy znajej „sympatyi" rządu centralnego i „energii" naszych posłów, będzie na to czekało kto wie, jak długo.

Obecny dworzec krakowski jest nie tylko za szczupły, ale też brudny i niechlujny. Wprost nie do uwierzenia, jakie wyziewy panują np. w poczekalnie trzeciej klasy. Kilka setek podróżnych przebywa tu przez cały dzień, pali, pluje i śmieci, wskutek czego wytwarza się atmosfera nie do zniesienia, zabójcza nawet dla najzdrowszych płuc. Niezbędnem byłoby zaprowadzenie tam ustawicznej wentylacyi elektrycznej, ustawienie licznych spluwaczek, a usuwanie śmieci i zamiatanie poczekalni kilka razy na dzień. Na sali powinny być rozwieszone przepisy że pod surową karą nie wolno pluć i śmiecić.

Poczekalnia niepalących i restauracya powinny być przytem zupełnie od sali palących izolowane.

Także plac przed dworcem powinien być częściej zamiatany i zlewany wodą, bo dotychczasowa czystość pozostawia tam wiele do życzenia.

Posterunek policyjny na dworcu, składający się z jednego komisarza policyi i dwóch agentów, jest również niewystarczający, a jeżeli zaznaczymy, że taki sam posterunek znajduje się np. na maleńkiej stacyjce Kocmyrzowie, to chyba tego rodzaju nieproporcyonalność musi każdego uderzyć. Ludzie ci pełnią służbę od 4 rano do 12 w nocy, czyli prawie dwadzieścia godzin dziennie, (bo krótkich przerw na śniadanie, obiad i kolacyę, nie można brać w rachubę), a mimo to nie mogą podołać wszystkiemu, wobec tego dyrekcya policyi powinna ekspozyturę na dworcu przynajmniej podwoić. Do sprawy tej, która nie może doczekać się reformy, powrócimy jeszcze.

Niemiła przygoda zdarzyła się konduktorowi kolejowemu Szczepanowi K.... lat 45 wdowcowi, ojcu kilkorga dzieci. Zaczepił on we wtorek wieczorem na plantach przechodzącą kobietę, na to nadszedł jej syn i obił porządnie napastnika jego własną laską, którą wyrwał mu z rąk. Obity nocny amant

Z dziedziny wiedzy.

Początek życia na ziemi

Początek życia na ziemi. Teorya Haeckla. Samorództwo. Zarzuty, czynione tej teoryi. Kosmozoa. Hypotezy Richtera i Preyera.

Do niedawna rozpatrywanie przyczyn powstawania życia na ziemi było uważane za rzecz zgoła niemożliwą. Obecnie, dzięki olbrzymiemu postępowi, jaki osiągnięto w dziedzinie nauk biologicznych i chemii, kwestya odsłonięcia rąbka zasłony, za którą kryje się tajemnica początku życia, — jest znów na porządku dziennym, a śmielsze umysły zaczynają już wierzyć, że kwestya powyższa przestanie kiedyś błąkać się w granicach hypotez naukowych.

Zagadnienie początku życia na ziemi zajmowało już umysły ludów starożytnych, chociaż brak metod racyonalnego badania zjawisk przyrodniczych stawał temu na drodze.

Pierwszą naukową teoryę początku życia na ziemi stworzył Haeckel; później Richter i Preyer, a na koniec Pflüger, dali swoje hypotezy, zapatrując się na rozwój pierwszych istot na ziemi z różnorodnych punktów widzenia. Haeckel był twórcą t. zw. teoryi samorództwa. Połączone badania astronomii, geologii, mineralogii i innych nauk przyrodniczych wykazały, że ciała niebieskie przechodzą przez całe szeregi zmian, począwszy od ogniopłynnego stanu a skończywszy na utworzeniu się martwych skał, jakie widzimy na powierzchni księżyca. Ponieważ w niezmiernie wysokiej temperaturze, w jakiej znajdowała się pierwotnie materya, nie było możliwe istnienie jakichkolwiek form organicznych, należy wnosić, że żywa materya musiała powstać znacznie później, a źródłem jej powstania musiała być materya martwa.

Za dowód słuszności tego twierdzenia przytoczono fakty z techniki mikroskopowej: jeżeli do czystej wody dostanie się nieżywa materya organiczna, to po niejakim czasie w wodzie zjawiają się t. zw. wymoczki, czyli drobne zwierzątka mikroskopowe. Ztąd zrobiono przypuszczenie, że niższe formy organiczne powstają przez samorództwo z nieżywej materyi organicznej, będącej w rozkładzie. Gdy po pewnym czasie przekonano się, że wnioski powyższe były mylne, gdyż wymoczki powstają zawsze z zarodków, które znajdowały się w wodzie lub też w nieżywej materyi organicznej, zwrócono się do bakterji, znacznie drobniejszych ustrojów, sądząc, że są to pierwsze organizmy, powstałe drogą samorództwa. Wraz z rozwojem bakteryologii przekonano się, że i bakterye również rozwijają się z zarodników.

Drogą doświadczalną nie można było stwierdzić zjawiska samorództwa; pomimo to hypoteza, ugruntowana dostatecznie przez Haeckla, znalazła bardzo wielu zwolenników. Wobec istnienia takich warunków, wśród których życie organiczne było zgoła niemożliwe (stan ziemi ognisto-płynny), Haeckel twierdzi, że pierwsza materya żywa powstała z chwilą, gdy oziębienie ziemi postąpiło tak dalece, że woda, dotychczas zawieszona w atmosferze w postaci pary, uległa skropleniu i spadła na ziemię. Pierwotne organizmy, powstałe drogą samorództwa, składały się z protoplazmy, a dopiero później, drogą różniczkowań, wyodrębniły się rozmaite istoty komórkowe. Od tych najniższych organizmów, powstałych przez samorództwo, mają pochodzić niższe formy, znajdujące się obecnie na ziemi. Teorya samorództwa, zwalczona badaniami w dziedzinie bakteryologii, musiała ustąpić miejsca teoryi Richtera o przenoszących się z jednych ciał niebieskich na drugie zarodkach, czyli t. zw. żyjątkach kosmicznych (Kosmozoa). Według Richtera życie niema początku ani końca; w ciągu całego szeregu zmian jakie wciąż powstają we wszechświecie— życie istniało bezustannie. Mikroskopowe zarodki żywych istot przenoszą się na różne ciała niebieskie, a jeżeli spadną wraz z pyłem kosmicznym i meteorytami na planetę, na której życie organiczne może się utrzymać, wtedy zarodki materyi żywej—kosmozoa—rozwijają się i są pierwszym etapem w rozwoju życia na danej planecie.

Dok. nast.

zgłosił się z kilka drobnemi zadraśnieniami na stacyę ratunkową.

Morderstwo w hotelu Warszawskim. — Doniesienie, jakoby Franciszek Żmuda, kochanek zastrzelonej przez męża Kaniowskiej, uciekł z Krakowa, obawiając się aresztowania, okazało się mylne. Również nieprawdziwą była wiadomość, jakoby Żmuda był aresztowany. Żmuda wczoraj zgłosił się sam do dyrekcyi policyi.

Pogrzeb Kaniowskiej odbył się dopiero we środę. Koszta pogrzebu pokrył przybyły z Warszawy brat Kaniowskiego.

Kaniowska już w Warszawie raz groziła nożem mężowi swemu. Zachowanie jej pozostawiało tam również wiele do życzenia; postępowała jak kokota.

Jedenastoletni złodziej. Nędza, brak chleba i przytułku, zaniedbane wychowanie, pchają u nas w objęcia występku dzieci coraz młodsze. Dużo się mówi o braku domów pracy i poprawy dla zaniedbanych moralnie dzieci; utworzył się w Krakowie komitet, który wytknął sobie za cel założenie choć jednego takiego domu, ale rezultatu z tego jak niema, tak niema, a rząd ani kraj o sprawie tak piekącej dotąd jeszcze nie pomyślał.

Podajemy znowu drastyczny przykład młodego przestępcy, kwalifikującego się raczej do domu poprawy niż więzienia.

Podgórska ekspozytura policyi aresztowała przed kilku dniami za kradzież Antoniego Witkowskiego, syna podobno jakiejś wdowy z Ludwinowa. Witkowski, mały, niepozorny chłopiec jest już teraz nader niebezpiecznym złodziejem. — Chodzi po sklepach i domach, przeważnie w Podgórzu i kradnie z niezwykłą zręcznością i śmiałością, co mu tylko pod rękę wpadnie.

Witowski był już niejednokrotnie karany (jako nieletni dotąd tylko policyjnie), ale to mu nic nie pomaga, bo wypuszczony z aresztu, kradnie jeszcze tego samego dnia. A przecież może dałoby się z młodziutkiego chłopca zrobić jeszcze porządnego człowieka, ale któż się nim zajmie, kto zaopiekuje?

Bitki. Na 15-letniego wyrobnika blacharskiego Antoniego Czyża, napadł we wtorek koło godz. 7 wieczorem jego „kolega“ i pobił ciężko kamieniem, raniąc kilkakrotnie w głowę. Czyża opatrzyło Pogotowie ratunkowe, zaś miłym koleżką zajmie się policya.

Znana anti-eleuterzystka Marya Tyrkalska, robotnica i stała rezydentka z Małego Rynku, zgłosiła się tego samego dnia o 10 w nocy na stacyę ratunkową, z kilku guzami, zadanymi przez „kmotra“ Stanisława Korybkę.

Przy krajaniu chleba zaciął się silnie w palec wielki ręki prawej, kelner Jan Bartosik. Skaleczony palec zeszyło mu i opatrzyło Pogotowie ratunkowe.

TELEGRAMY „NOWIN“.

Powszechny strejk w Warszawie.

Warszawa. Warsztaty mechaniczne kolei wiedeńskiej stanęły. W mieście brak pieczywa, telefony nieczynne. W mieście ruch mały, zresztą panuje spokój. Sklepy gdzieniegdzie pozamykane.

Próba wywołania strejku kolejowego nie udała się.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Wczoraj przyszło do krwawego starcia między strejkującymi robotnikami a batalionem kolejowym, odkomenderowanym do służby. Ruch na linii warszawsko-wiedeńskiej nieprzerwany.

Berlin. Do „Lokal. Anz.“ donoszą z Warszawy: Nadeszło tu poufne zawiadomienie, że na 52 liniach kolejowych rosyjskich wybuchnie strejk. Na wszystkich liniach kolei Nadwiślańskiej ruch wstrzymany. — W najbliższym czasie grozi przerwanie połączenia między Warszawą a guberniami rosyjskiemi i Petersburgiem.

Warszawa. Miasto na wygląd obozu wojennego. Na wszystkich placach biwakuje wojsko. Także fabryki i podwórza domów obsadzone wojskiem. Mimo to ciągle zdarzają się mniejsze i większe demonstracye strejkujących, ale dotąd do większych starć nie przyszło. W mieście brak artykułów żywności. Więzienia przepełnione. Faktycznie panuje tu stan wojenny.

Warszawa. Południowy pociąg ekspresowy odjechał tylko do stacyi warszawsko wiedeńskiej kolei. Na dzisiaj oczekują wstrzymania całego ruchu na linii warszawsko-wiedeńskiej.

W mieście rozrzucono dziesiątki tysięcy odezw, wzywających do powszechnego strejku i manifestacyi przeciw rządowi.

Warszawa. (Pet. aj. tel.) Wczorajszy dzień minął bez krwawych starć, choć w mieście wskutek silnej agitacyi strejkowej panowało wielkie podniecenie. Przeszkodzono kilku usiłowaniom urządzenia demonstracyj.

Strejk w Łodzi jest powszechny. W Pabianicach odbyła się ogromna demonstracya, ale nie przyszło do starcia. Dzienniki nie wyszły.

Znaczna liczba banków była wczoraj zamkniętą. W banku dyskontowym dokonano rewizyi, gdyż podejrzywano kilku urzędników o akcyę rewolucyjną.

Z CARATU.

Rezolucya dumy moskiewskiej.

Moskwa. Miejska duma uchwaliła rezolucyę, w której uznaje wysokie znaczenie ustanowienia dumy państwowej, jako pierwszego kroku do udziału społeczeństwa w ustawodawstwie i administracyi państwowej, daje jednak równocześnie wyraz przekonaniu, że zamiary cara mogą być urzeczywistnione tylko przez udzielenie wolności słowa, prasy, prawa zgromadzania się i nietykalności osób. Zapowiedziane w manifeście rozszerzenia dumy państwowej uważa rezolucya jako jedyną możność uspokojenia kraju, ale musi to polegać na ogólnem prawie głosowania.

Przewodniczącemu dumy polecono, aby rezolucyę podał do wiadomości cara.—

Petersburg. Najwyższy sąd wojenny odrzucił odwołanie się Prokopa, mordercy porucznika żandarmeryi Kramorenki, od wyroku śmierci wydanego przez sąd wojenny.

Rokowania pokojowe.

Warunki pokoju.

Londyn. Do „Timesu“ donoszą z Portsmouth: Japonia, jak się zdaje, już od samego początku rokowań zdecydowana była wyrzec się czterech najdalej idących warunków pokojowych i tem się tłómaczy optymizm, jaki zawsze okazywali japońscy delegaci pokojowi. Jeden z delegatów japońskich oświadczył: Japonia walczyła o swoją zagrożoną egzystencyę i egzystencyę tę ocaliła. Nadto uzyskała następujące korzyści: jej protektorat nad Koreą uznany zostanie przez wszystkie mocarstwa; **Port Artura wraz z półwyspem Liaotung przechodzi na jej wyłączną własność;** Mandżurya wraca do Chin, Rosya wyrzeka się wszelkich aspiracyj w tej części Azyi; koleje mandżurskie służyć będą odtąd tylko pokojowym celom; Władywostok nigdy nie będzie groźnym portem wojennym. Dalsze odszkodowanie za poniesione koszta wojenne znajdzie Japonia w trwałym pokoju na wschodzie Azyi i w przyjaźni z Rosyą.

Portsmouth. Biuro Reutera donosi z wczoraj: Jak słychać, bar. Komura zgodzi się na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi pokojowej na propozycye kompromisowe prezydenta Roosevelta.

Odroczenie obrad.

Portsmouth. (B. Reutera). Urzędownie donoszą, że na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu objawiły się różnice zdań w sprawie tekstu protokołu. Postanowiono protokół w całości odczytać, a sporne punkty rozstrzygnąć na konferencyi. Pracy tej nie ukończono na posiedzeniu przedpołudniowem i po pauzie obiedniej obradowano dalej od 2 do 3·30. — Protokoły podpisano i następnie **odroczono konferencyę do 26 bm.**

Sytuacya na Węgrzech i narady w Ischl.

Ischl. Prezydent węgierskich ministrów hr. Feyervar został zaproszony na obiad dworski na godzinę 2·30. Minister dworski Kosel był o godzinie 11-tej przed południem u cesarza na audyencyi i otrzymał również zaproszenie na obiad dworski.

Budapeszt. Grupa „dwudziestu trzech“ partyi liberalnej odbyła dzisiaj posiedzenie, w którem wzięło udział 14 członków tej grupy. Uchwalono, aby wniosek pos. Issekutza domagający się, aby cesarz zrobił użytek ze swoich konstytucyjnych praw królewskich, według dawnego żądania narodu i w wojsku zaprowadził język węgierski, pos. Edmunda Miklosza wyliczający szczegółowo sposób wprowadzenia języka węgierskiego w honwedach i armii i pos. Daniela w sprawie reorganizacyi stronnictwa, były zastąpione nie przez grupę (wobec plenum) lecz przez wnioskodawców. Wniosek pos. Szandora zmierzający do umożliwienia egzystencyi stronnictwa nie został przyjęty. W końcu podpisali wszyscy uczestnicy konferencyi, z wyjątkiem pos. Szandora, arkusz stwierdzający solidarność.

Ojciec św. i rozdział kościoła i państwa we Francyi.

Paryż. „Figaro“ donosi z Rzymu, że papież przygotowuje ważny memoryał, w którym udzielić ma francuskim biskupom i duchowieństwu przepisów co do ich zachowania się, gdy ustawa o rozdziale kościoła od państwa wejdzie w życie.

† Seweryna Duchińska.

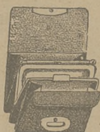
Paryż. Wczoraj popołudniu zmarła tu Seweryna Duchińska — Termin pogrzebu nie jest jeszcze oznaczony — Oczekują przybycia do Paryża rodziny zmarłej.

Prosimy odnowić prenumeratę.

NADESŁANE.

Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.





Pierwsza krajowa fabryka kufrów i wyrobów galanteryjno-skórzanych

81 pod firmą

L. MAKOWSKI

Kraków, ul. Szpitalna 32, Filia: ul. Floryańska 6.

Zakład wyrobów rymarsko-siodlarskich

poleca: w największym wyborze wszelkie przybory do podróży jakoto: kufry trzcinowe, skórzane, płócienne, kuferki ręczne od najlepszych gatunków do najtańszych, jak również torby ręczne z przyborami i bez, worki dla turystów, pudełka na kapelusze, pledy, paski do rzeczy itp.

Wielki wybór portmonetek, parasoli, lasek.

Zawsze na składzie wszelka uprząż na konie, siodła, baty itp.

Towary w najlepszych gatunkach. Ceny możliwie niskie. Przyjmuje również wszelkie reperacye.

Drobne ogłoszenia

po 4 halerzy za słowo minimum 50 halerzy.

INFORMATOROWI

w Krakowie, ul. Szpitalna 34, **dziękujemy publicznie** za pomoc w umieszczeniu nas na posadach. W. Kasprzak, St. Jezioro, W. Piątkowska, K. Skowrońska, Z. Struzik. 191

Rutynowany pedagog

przyjmie dwóch (2) uczniów szkół ludowych lub z niższego gimnazjum z całem utrzymaniem pod przystępnymi warunkami. Troskliwa rodzicielska opieka i wzorowe wychowanie zapewnione. Na żądanie sumienna pomoc w nauce. Adres: **ul. Topolowa 15 parter na prawo.** 189

Wynajęcie lokali

Gmina stoł. królewskiego miasta Krakowa będzie miała od 1 października b. r. w przebudowanym gmachu starego teatru rozmaite lokale, jak sklepy, restauracye sale balowe do wynajęcia.

Bliższych szczegółów zasięgnąć można w biurze Budownictwa miejskiego u referenta przebudowy p. Jana Rzymkowskiego, w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 20 sierpnia 1905

185 Prezydent miasta
w. z. A. Chyliński.

SALON MÓD „IRIS“

Maryi Romaniszyn
przy ulicy Wiślnej l. 2.

poleca: 141

najnowsze kapelusze damskie i dziecinne, woalki, szpilki do kapeluszy i t. p.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Największy zakład pogrzebowy

JANA WOLNEGO

Główny skład i fabryka trumien
przy ul. św. Tomasza l. 4.
(tuż przy placu Szczepańskim) Telefon Nr. 331.
Filia ulica Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby dla wszystkich stanów i załatwia sam wszystkie formalności. **Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.**

Zakład posiada własne nowe najwspanialsze karawany.

Posiada własne **KATAKOMBY**, odstępuje miejsca pojedyncze na wieczne czasy lub przyjmuje zwłoki do tymczasowego przechowania za miernym czynszem miesięcznym.

Skała Kmity

Skała Kmity! najprzyjemniejsza i uroczo położona dolina między skałami i lasem w pobliżu Krakowa

Skała Kmity! Jazda koleją do Mydlnik trwa 10 minut i kosztuje 30 hal. — z Mydlnik piechotą przez pola 30 minut drogi, lub też zawsze oczekującymi furmankami. Powrót o godz. 9 wieczorem.

Skała Kmity! Restauracya na miejscu obficie zaopatrzona w doskonałe przekąski własnego wyrobu, świeże mleko słodkie i kwaśne, herbata, wódki i piwo. Ceny umiarkowane.

Skała Kmity!

Skała Kmity! Z poważaniem 118

Skała Kmity! **Wład. Bogacki** restaurator.

Do sprzedania

deski z bel papieru i tektura gruba.—

Wiadomość w administr. „Nowin“ od 2—5 popoł.

Tomasz Książczykiewicz

krawiec cywilny i wojskowy

w Krakowie
Wiślna 3.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

Pierwsza FABRYKA LAKIERÓW

L. BARANOWSKI

w Krakowie, Wolska Nr. 22,

wyrabia LAKIERY bursztynowe do podłóg w 6 odcieniach, brunoliny, sekatywy, lakiery kopalowe damarowe, laki r czarny do żelaza, emalia biała.

Cenniki wysyła na żądanie.

Do nabycia w handlach: **Reim i Ska, Lenarta, Szarskiego i Syna, Drobnera i Kreislera.** 59

Za nadesłaniem przekazem kwoty

2 Kor. 40 hal.

Księgarnia katol. Dra Władysł. Miłkowskiego

w Krakowie 6, św. Jana (Hotel Saski).

wysyła odwrotną pocztą franco

Najmniejszą książeczkę do modlitwy

7/5 centym. p. t.

Książeczka miniaturowa przez O. S. B. Tow. Jez.

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju przeznaczone dla inteligencyi. Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkowych od K. 5·50 aż do K. 11·50 — Porto 40 h.

Tamże wyszedł: **Najtańszy przewodnik po Krakowie.**

Cena 20 hal. 29

Stanisław Jachimowicz

MALARZ kościelny, dekoracyjny, pokojowy i lakierniczy

Kraków, ulica Bogata L. 8,

podejmuje się malowania kościołów w różnych stylach, farbami olejnemi, Kazeinowemi i klejowemi; również malowania sal, pokoi, malowania i lakierowania drzwi, okien, portali, fasad i wszelkich robót w zakres malarstwa wchodzących.

37

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal Wielebnemu Duchowieństwu, Wnym PP, Architektom, Budowniczym i P. T. Publiczności.

JUŻ WYSZEDŁ

WYKAZ MIESZKAŃ

studenckich

Do nabycia w redakcyi Informatora Kraków, Szpitalna 34.

Farby pokostowe lakierowe 184

Masę woskową i francuską do zapuszczania podłóg i posadzek.

Szczotki do zamiatania, froterowania i szurowania.

Szczotki do sukien, mebli, obuwia i t. d.

Lakiery, pasty i kremy do czarnych i kolorowych bucików.

Wszelkie potrzeby do czyszczenia i utrzymywania naczyń i sprzętów kuchennych i pokojowych.

Wszelkie artykuły dla potrzeb domowych polecają

REIM i SPÓŁKA

Kraków

Potrzebny praktykant

do pracowni jubilerskiej

FRANCISZKA ZAJĄCA

Kraków, linia A B 46, I. p.

obok hotelu Drezdeńskiego. 188

PANNY UZDOLNIONE

potrzebne do pracowni konfekcyi damskiej I. Sobolewskiego, ulica Grodzka 3, za dobrem wynagrodzeniem. 157

Motor gazowy

firmy Langen i Wolf, 1-konny

tanio do sprzedania

K. ZIELINSKI, optyk

Kraków A-B 39. 69

Kupię dom

z ogrodem około 1 morgi pola, w miasteczku lub na wsi, w bliskości stacyi kolejowej. Łaskawe zgłoszenia **pod L. B. poste-restante Tarnów.**

Potrzebna uczciwa służąca do dwojga osób, któraby dobrze prasowała bieliznę męską. 181

Uczeń z II kl. gimnazyalnej znajdzie umieszczenie jako praktykant w magazynie bławatnym i konfekcyi damskiej **I. Sobolewskiego w Krakowie**. Zamiejscowi mają pierszeństwo. 56

Przyjmę na mieszkanie

2 STUDENTÓW

WRAZ z CAŁEM UTRZYMANIEM, OPIEKA RODZICIELSKA, FORTEPIAN W DOMU.

Bliższych wiadomości zasięgnąć można przy ulicy Stachowskiego L. 24, I. p. (oficyny)

Ferdynand Skwarczek i Jan G. Wantowski

178 przedtem „SARMACYA“

w Krakowie, ul. Szewska l. 2

polecają

na sezon szkolny

wszystkie druki dla szkół ludowych i wydziałowych.

Nowy sortyment druków

dla PP. Adwokatów i Notaryuszy.

Bilety wizytowe. Pieczątki gumowe.

Wyrób ksiąg handlowych.

CHRZEŚCIJAŃSKI MAGAZYN MEBLI

SZCZEPANA ŁOJKA

w Krakowie, ul. Szpitalna l. 28.

(obok hotelu Pollera)

posiada na składzie kompletne urządzenia pokoi: jadalnych, sypialnych i salonów, oraz szafy wszelkiego rodzaju, pokrycia meblowe, materace, portyery, firanki i t. p.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Szczepański. Drukiem Józefa Fischera w Krakowie.